



Misje Salezjańskie

5/2025 (227)
wydanie specjalne

BIULETYN SALEZJAŃSKI

misjesalezjanie.pl



Wdzięczność

Refleksja

Przyszłość

KONGRES MISYJNY



SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

REDAKTOR NACZELNY

Ks. Marek Gryn SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

SKŁAD GRAFICZNY

Krzysztof Karpiński

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Renata Piotrowska (Adopcja na Odległość)
Joanna Matuszek (Wolontariat)
Iwona Błędowska (Media)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)
Julia Walach (Socialmedia)
Dominika Oliwa-Żuk (SWM Kraków)
Wojciech Kułak (Wydawnictwo Salezjańskie)
Ks. Adam Wtulich SDB (ADMA)

NASZE KONTA BANKOWE

Konto w złotych (PLN)
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW



misjesalezjanie.pl

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

ZAPROŚ

nas z animacją misyjną

- Usłyszysz ciekawe historie
- Poznasz tradycje innych kultur
- Zobaczysz misyjne pamiątki

TEL. 691 818 901

ANIMACJA@MISJESALEZJANIE.PL





Ks. Marek Gryn SDB
Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Wszyscy są powołani do pracy w winnicy Pańskiej

– św. Jan Bosko

Drodzy Przyjaciele misji salezjańskich,

na początku mojej posługi w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym, podjętej 1 sierpnia po ks. Jacku Zdzieborskim, któremu bardzo serdecznie dziękuję za dziewięć lat pracy w SOM-ie, chciałbym Was serdecznie pozdrowić, ale także z serca podziękować za okazywaną życzliwość i współpracę na polu misyjnym.

Ten numer biuletynu „Misje Salezjańskie” jest poświęcony 150. rocznicy wyjazdu pierwszych salezjanów na misje. Wyruszamy w podróż nostalgiczną, by przypomnieć tamto wydarzenie, ale także, by spojrzeć, co z niego wyrosło i jak daleko zaszliśmy od tamtego momentu. Dzięki pierwszym polskim salezjanom i dobrodziejom z Polski możemy powiedzieć, że także my mamy w tym jubileuszu swój udział

Na każdym kroku naszej misyjnej historii widać dobro i życzliwość wielu ludzi, którzy uczestniczą przez modlitwę i ofiary w dziele misji prowadzonych przez Rodzinę Salezjańską. To dzięki Wam może ona urzeczywistniać sny księdza Bosko, ale także marzenia wielu potrzebujących ludzi, do których trafia Wasza pomoc. Każde Wasze

”

**WYRUSZAMY
W PODRÓŻ
NOSTALGICZNĄ,
BY PRZYPOMNIEĆ
TAMTO
WYDARZENIE,
ALE TAKŻE,
BY SPOJRZEĆ,
CO Z NIEGO
WYROSŁO
I JAK DALEKO
ZASZLIŚMY
OD TAMTEGO
MOMENTU.**

wsparcie jest konkretną cegiełką dołożoną do głoszenia Ewangelii w bardzo wymierny sposób. Podczas mojego czternastoletniego pobytu w Albanii zawsze mi powtarzano: „Gur, gur behet mur” (kamień do kamienia i powstanie mur, dom). Niech również Wam zawsze towarzyszy przekonanie, że przez wspieranie misji uczestniczycie w tworzeniu i budowaniu pięknego domu.

Pamiętamy, jak ważną rolę w realizacji misyjnego marzenia księdza Bosko odegrała Matka Boża czczona jako Wspomożycielka Wiernych. Jesteśmy przekonani, że towarzyszy Ona także nam na każdym kroku wspierania misyjnej działalności Kościoła. W sposób wyraźny odczuwamy także opiekę Świętego Józefa, który, jak mawiał ksiądz Bosko, „jest stróżem i opiekunem każdego salezjańskiego dzieła”.

Wszystkim za wszelkie dobro pragnę wyrazić moją ogromną wdzięczność. Pomnażajmy je razem w każdy możliwy sposób i w każdym miejscu. Wierzmy przecież, że dzięki temu pomożemy naszym braciom na misjach w przyjmowaniu Ewangelii i w codziennym życiu, a sobie samym w dotarciu do nieba z naręczem dobrych uczynków. Szczęść Boże!

Ks. Marek Gryn



▲ Fot. Archiwum SOM

PERU

SAN FERNANDO

Salezjańscy misjonarze od lat przemierzają amazońskie rzeki, andyjskie szlaki i afrykański busz, aby dotrzeć do tych, którzy czekają na Ewangelię i pomoc. Często oznacza to wielodniowe wędrówki, przeprawy przez dżunglę czy spanie na łodzi. Ks. Roman Olesiński przez 22 lata pracował w San Lorenzo i San Fernando, gdzie własna łódka była niezbędna, by odwiedzać rozproszone wspólnoty. Nieraz płynęło się dwa dni, zabierając ze sobą wodę, trochę jedzenia w puszkach i nocując na rzece.

Pewnej nocy wydarzyło się coś niebezpiecznego. Misjonarze zatrzymali się, by przenocować na łodzi, ale w nocy rzeka gwałtownie przybrała. Woda uniosła ko-

twicę i łódź zaczęła płynąć sama, podczas gdy wszyscy spali. Dopiero o świcie, gdy motorniczy zorientował się, że nie wie, gdzie są, włączył silnik, by odzyskać kontrolę. Gdyby łódź uderzyła w pnie drzew niesione nurtem, mogłoby dojść do tragedii. Na szczęście udało się bezpiecznie dopłynąć do brzegu.

Tak wygląda codzienność misjonarzy – droga do potrzebujących bywa niebezpieczna, pełna niespodziewanych wyzwań i ryzyka. Jednak właśnie dzięki odwadze i wytrwałości Ewangelia dociera w miejsca, do których nie prowadzą drogi ani mosty.

Jubileusz 150-lecia misji salezjańskich świętujemy z wdzięcznością misjonarom i misjonarzom, którzy swoją postugę czynią w tak trudnych warunkach.

3 WSZYSCY SĄ POWOŁANI DO PRACY W WINNICY PAŃSKIEJ

Ks. Marek Gryn SDB
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

4 ZDJĘCIE NUMERU**5 SPIS TREŚCI****6-7 DLACZEGO PRZEBACZENIE NIE JEST SŁABOŚCIĄ?**

Ks. Fabio Attard SDB
List Przełożonego Generalnego

8-11 PIERWSZY KROK

Wojciech Kułak
Historia misji

12-15 SWM „MŁODZI ŚWIATU” W KRAKOWIE

Dominika Oliwa-Żuk

8-11

Ksiądz Bosko od lat nosił w sercu wielkie marzenie — marzenie o misjach, które miało zanieść wiarę w najdalsze zakątki świata. Wreszcie nadszedł ten moment. Gdy oficjalne zaproszenie z Argentyny stało się faktem, młode Zgromadzenie Salezjańskie z entuzjazmem podjęło wyzwanie.

**12-15****SWM W KRAKOWIE****Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata”**

to opowieść o tym, jak garstka młodych ludzi, zainspirowana przypadkowym żartem misjonarza, wyruszyła w podróż, która zmieniła życie setek osób na całym świecie.

Przeczytaj, jak od jednej pielgrzymki w 1997 roku, narodziło się wielkie dzieło, które „daje wędkę zamiast ryby” i zmienia świat krok po kroku.

16-19 WSZYSCY SĄ POWOŁANI DO PRACY W WINNICY PAŃSKIEJ

Sen Księdza Bosko

20-23 DAJMY DZIECIOM SZANSĘ NAUKI

Renata Piotrowska
Adopcja na Odległość

24-25 WOLONTARIAT ZMIENIA ŻYCIE

Iwona Błędowska
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

26-27 O MISJACH PRZEZ POLSKĘ

Julia Walach
Animacja Misyjna

28 CAMPO BOSCO – MISJA NADZIEJA

Wydarzenie

29 WZYWAJCIE IMIENIA MARYI

Ks. Adam Wtulich SDB
Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

30-31 PROJEKTY MISYJNE

Lista aktualnych zbiorów

32-34 KONKRETNA POMOC MISJOM

Maciej Olszewski, Magdalena Torbiczuk
Projekty Misyjne

35 OGŁOSZENIA**16-19**

Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Ten biblijny cytat to wciąż aktualne wezwanie dla każdego z nas. Przeczytaj, jak św. Jan Bosko tłumaczy, że do pracy na „polu Pańskim” potrzebni są nie tylko kapłani, ale wszyscy, którzy z miłością i w jedności pracują dla dobra innych

28

W Czerwińsku nad Wisłą odbył się festiwal Campo Bosco pod hasłem „Misja Nadzieja”, łączący koncerty, modlitwy, katechezy i spotkania z misjonarzami.



Dlaczego przebaczenie nie jest słabością?

Ks. Fabio Attard SDB

Przełożony Generalny Salezjanów

W tych czasach, kiedy wiadomości dzień po dniu przekazują nam informacje o konfliktach zbrojnych, wojnie i nienawiści, istnieje ogromne ryzyko, że my jako wierzący damy się wciągnąć w taki sposób odczytywania wydarzeń, który sprowadza się jedynie do poziomu politycznego, albo ograniczymy się do zajęcia stanowiska po jednej czy drugiej stronie, posługując się argumentami zgodnymi z naszym postrzeganiem na rzeczywistość i jej interpretacji.

W mowie Jezusa, która następuje po błogosławieństwach, znajduje się seria „małych/wielkich lekcji”, które Pan daje. Zawsze rozpoczynają się one od słów: „Słyszeliście, że powiedziano”. W jednej z nich Pan przywołuje dawne powiedzenie: „Oko za oko i ząb za ząb” (Mt 5,38).

Poza Ewangelią to prawo nie tylko nie jest kwestionowane, ale może być uznane za zasadę wyrażającą sposób wyrównania rachunków z tymi, którzy nas skrzywdzili. Zemsta jest postrzegana jako prawo, a nawet jako obowiązek.

Jezus staje wobec tej logiki z propozycją zupełnie inną, całkowicie przeciwną. Temu, co słyszeliśmy, Jezus przeciwstawia: „A Ja wam powiadam” (Mt 5,39). Jako chrześcijanie musimy więc być bardzo uważni. Słowa Jezusa, które następnie wypowiada, są ważne, ponieważ w sposób bardzo zwięzły wyrażają całe Jego przesłanie. Jezus nie przychodzi po to, aby powiedzieć, że istnieje inny sposób interpretowania rzeczywistości. Jezus nie zbliża się do nas, aby poszerzyć spektrum opinii na temat rzeczywistości ziemskich, a szczególnie tych, które dotyczą naszego życia. Jezus nie jest jedną z wielu opinii – On sam ucieleśnia propozycję alternatywną wobec prawa odwetu.

Wyrażenie „a Ja wam powiadam” ma fundamentalne znaczenie, ponieważ od tej chwili nie liczą się już tylko wypowiedziane słowo, ale sama osoba Jezusa. To, co Jezus nam przekazuje, On sam przeżywa. Słowa: „Nie stawiajcie oporu złemu; lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5,39), wypełnił osobiście. Na pewno nie możemy powiedzieć o Jezusie, że „pięknie mówi, a źle czyni”.

Słowa Jezusa mogą być dzisiaj odbierane jako słowa człowieka słabego, jako reakcję kogoś, kto nie potrafi już reagować, a jedynie znosić. I rzeczywiście, gdy patrzemy na Jezusa, który całkowicie ofiaruje się na drzewie krzyża, możemy odnieść takie wrażenie. A jednak doskonale wiemy, że ofiara na krzyżu jest owocem życia zakorzenionego w słowach: „a Ja wam powiadam”. Bo wszystko, co Jezus powiedział, On sam ostatecznie w pełni przyjął. I przyjmując to w pełni, potrafił przejść od krzyża do zwycięstwa. Logika Jezusa jest logiką, która na pozór ukazuje osobę przegraną. Doskonale jednak wiemy, że przesłanie, które Jezus nam zostawił i które On w pełni przeżył, jest lekarstwem tak bardzo potrzebnym dzisiaj światu.

Być prorokami przebaczenia oznacza przyjąć dobro jako odpowiedź na zło. Oznacza mieć determinację, że moc złego nie będzie warunkować mojego sposobu patrzenia i interpretowania rzeczywistości. Przebaczenie nie jest odpowiedzią słabego. Przebaczenie jest najbardziej wymownym znakiem wolności, która potrafi rozpoznać rany, jakie pozostawia po sobie zło, ale jednocześnie te same rany nigdy nie staną się beczką prochu wypełnioną jednocześnie zemstą i nienawiścią.

Odplącanie złem za zło przede wszystkim powiększa i pogłębia rany ludzkości. Pokój i zgoda nie wzrastają na gruncie nienawiści ani zemsty.

Być prorokami bezinteresowności oznacza być zdolnymi



**PRZEBACZENIE
JEST
NAJBARDZIEJ
WYMOWNYM
ZNAKIEM
WOLNOŚCI,
KTÓRA POTRAFI
ROZPOZNAĆ
RANY, JAKIE
POZOSTAWIA PO
SOBIE ZŁO,
ALE EDNOCZEŚNIE
TE SAME RANY
NIGDY NIE
STANĄ SIĘ
BECZKĄ PROCHU
WYPEŁNIONĄ
JEDNOCZEŚNIE
ZEMSTĄ
I NIENAWIŚCIĄ.**

do patrzenia na ubogiego i potrzebującego nie według logiki zysku, ale według logiki miłości. Biedny nie wybiera bycia ubogim, ten jednak, kto żyje w dostatku, ma możliwość wyboru, aby być hojnym, dobrym i pełnym współczucia. Jakże inny byłby świat, gdyby nasi przywódcy polityczni – w tym scenariuszu, gdzie rosną konflikty i wojny – mieli mądrość spojrzenia na tych, którzy płacą cenę tych podziałów: na biednych, wykluczonych, tych, którzy nie mogą uciec, bo nie są w stanie.

Jeśli zaczniemy od odczytania czysto po ludzku, można by się rozpaczliwie załamać. Nie pozostaje nic innego, jak tylko zamknąć się w naszych narzekaniach i krytykach. A jednak – nie! Jesteśmy wychowawcami młodych. Wiemy dobrze, że ci młodzi w naszym świecie szukają punktów odniesienia zdrowego człowieczeństwa, liderów politycznych zdolnych interpretować rzeczywistość według kryteriów sprawiedliwości i pokoju. Kiedy jednak nasi młodzi patrzą wokół, wiemy dobrze, że dostrzegają jedynie pustkę ubogiej wizji życia.

My jako zaangażowani w wychowanie młodych mamy wielką odpowiedzialność. Nie wystarczy komentować ciemności, które pozostawia niemal całkowity brak przywództwa. Nie wystarczy stwierdzić, że nie ma propozycji zdolnych rozpać umysły i serca młodych. Do każdego i każdej z nas należy zapalenie tej świecy nadziei w ciemności, ukazanie przykładów spełnionego człowieczeństwa w codzienności.



Ksiądz Rua:

KSIĘŻE BOSKO, KOLEJNA PODRÓŻ?

Ksiądz Bosko:

TYM RAZEM TO NIE JA W NIĄ SIĘ UDAM. CZY PAMIĘTASZ SEN, KTÓRY MIAŁEM JUŻ JAKIŚ CZAS TEMU? [...] OD WIELU MIESIĘCY PROSIŁEM OPATRZNOŚĆ O ŚWIATŁO, ŻEBYM MÓGŁ ZROZUMIEĆ ZNACZENIE TEJ WIZJI. DZISIAJ MOJE MODLITWY ZOSTAŁY WYSŁUCHANE. CZYTAJ! KONSUL ARGENTYNY ZAPRASZA, ABYM WYŚŁAŁ NASZYCH KSIĘŻY DO PATAGONII, GDZIE NAUKA CHRYSZTUSA JESZCZE NIE DOTARŁA. MY JĄ TAM ZANIESIEMY. POTRZEBNI SĄ MŁODZI LUDZIE: ODWAŻNI, Z ENTUZJAZMEM I PEŁNI WIARY.

Pierwszy krok

W filmie *Don Bosco* z 1935 r. w jednej ze scen ksiądz Bosko siedzi za biurkiem, na którym widać rozłożoną mapę świata. Do pokoju wchodzi ksiądz Rua i za-uważwszy mapę, mówi:

– Księżu Bosko, kolejna podróż?

– Tym razem to nie ja w nią się udam. Czy pamiętasz sen, który miałem już jakiś czas temu? [...] Od wielu miesięcy prosiłem Opatrzność o światło, żebym mógł zrozumieć znaczenie tej wizji. Dzisiaj moje modlitwy zostały wysłuchane. Czytaj! Konsul Argentyny zaprasza, abym wysłał naszych księży do Patagonii, gdzie nauka Chrystusa jeszcze nie dotarła. My ją tam zaniesiemy. Potrzebni są młodzi ludzie: odważni, z entuzjazmem i pełni wiary.

Scena w dużym skrócie oddaje historię misji rozpoczętych pod koniec 1875 roku. W ten sposób ksiądz Bosko rozpoczął realizację marzenia, które nosił w sobie przez dziesiątki lat. Warto przywołać to, co miało miejsce trzydzieści lat wcześniej.

Ksiądz Bosko kończył Konwikt Kościelny i od ponad dwóch lat gromadził chłopców. Wydaje się, że był w pełni przekonany do prowadzonego przez siebie duszpasterstwa młodych ludzi – zagubionych, biednych, potrzebujących wychowania i edukacji. W połowie 1844 r. tak wspaniale zapowiadający się duszpasterz młodzieży wyjawiał zaskakującą decyzję o wstąpieniu do oblatów Maryi Dziewicy i wyjeździe na misje. Kiedy usłyszał o tym

ks. Józef Cafasso, natychmiast kazał księdzu Bosko odprawienie rekolekcji i przemodlenie całej sprawy. Ostatecznie przekonał go, że wolą Bożą jest, aby nadal zajmował się młodzieżą. Ksiądz Cafasso miał ponadto świadomość, że poważną przeszkodą w wyjeździe na misje było zdrowie księdza Bosko.

Marzenie misyjne nie opuszczało Apostoła Młodych. Spotęgowało się ono zapewne po pierwszym śnie czy też wizji misyjnej, którą miał na początku lat siedemdziesiątych. To, co z niej zapamiętał, próbował odnieść do jakichś konkretnych miejsc i sytuacji. Salezjanie otrzymywali zaproszenia z różnych krajów, ale ksiądz Bosko jakby czekał na ten wyjątkowy, zapowiedziany.

”

**POTRZEBNY
BYŁ JEDNAK
TEN PIERWSZY
KROK – PRZYBYĆ
DO ARGENTYNY.**

Wszystko zaczęło nabierać realnych kształtów w drugiej połowie 1874 r., a zaczęło się w Argentynie. To tam znaleźli się ludzie, którzy postanowili zaprosić salezjanów od razu do dwóch miejsc – do Buenos Aires, aby otoczyli opieką włoskich imigrantów, i do San Nicolas, aby poprowadzili szkołę. Bardzo ważnym łącznikiem w tej sprawie był konsul Argentyny we Włoszech, rezydujący w Savonie, w pobliżu której salezjanie prowadzili już dwa znaczące dzieła. Doszło do pierwszego spotkania konsula z księdzem Bosko i przedstawienia propozycji między innymi bardzo życzliwego biskupa Buenos Aires. Już w grudniu nadeszło oficjalne zaprosze-



▲ Ksiądz Bosko podczas podróży po Hiszpanii.
Zdjęcie wykonane 29 kwietnia 1886 roku w Sarriá koło Barcelony.

- ▼ Bahía San Sebastián, Argentyna – 1893 – Zatoka San Sebastián znajduje się na północy Wyspy Wielkiej Ziemi Ognistej, u wybrzeży Morza Argentyńskiego na Oceanie Atlantyckim. Pierwsze zdjęcia pierwszych salezjanów w Ziemi Ognistej, wśród ludzi, mieszkających w tymczasowych namiotach podczas wizyt duszpasterskich.



nie, a ksiądz Bosko przedłożył je radzie generalnej salezjanów. Młode zgromadzenie zakonne pozytywnie odpowiedziało na propozycję z Argentyny. Złożono deklarację, że w listopadzie następnego roku zostaną tam wysłani pierwsi salezjanie.

Ksiądz Bosko bardzo szybko ogłosił decyzję podjętą przez zarząd zgromadzenia. Na Valdocco i w całej Rodzinie Salezjańskiej wybuchł entuzjazm. Jeszcze więcej młodych ludzi zaczęło zgłaszać się no nowicjatu. Rozpoczęły się także bardzo poważne przygotowania i częsta wymiana listów między księdzem Bosko i osobami odpowiedzialnymi po stronie argentyńskiej. Jan Bosko stawiał bardzo konkretne pytania, na które otrzymywał odpowiedzi. Na czele pierwszej dziesięcioosobowej wyprawy stanął trzydziestosiedmioletni ks. Jan Cagliero, późniejszy pierwszy biskup i kardynał ze zgromadzenia salezjańskiego. Po uroczystych pożegnaniach ośmiu misjonarzy wyruszyło statkiem z Genui, a dwóch kolejnych dołączyło do grupy w Marsylii, ponieważ jeden z nich podlegał obowiązкови służby wojskowej i nie otrzymał paszportu. Warto zaznaczyć, że już w pierwszej grupie misjonarzy był człowiek świecki.

Argentyńczycy, a szczególnie emigranci włoscy, przyjęli ich na dwa sposoby – jedni entuzjastycznie, drudzy od samego początku kopali pod nimi dołki. Obiecany kościół w Buenos Aires okazał się większą kaplicą, a szkoła w odległym od stolicy o 250 kilometrów San Nicolas miała jedynie trzy czy cztery niewyposażone sale lekcyjne. W pierwszym miejscu zostało trzech salezjanów, a do drugiego udała się reszta. Początkowo praca na misjach wyglądała niemal identycznie jak na Valdocco – szkoły, oratoria świąteczne, nauczanie wieczorowe, a także duszpasterstwo, szczególnie wśród emigrantów. Indianie i Patagonia musieli jeszcze trochę poczekać na pierwszych salezjanów. Księdzu Bosko cały czas tak bardzo zależało, aby stało się to jak najszybciej. Potrzebny był jednak ten pierwszy krok – przybyć do Argentyny. Ten kolejny został zrobiony cztery lata później.

Kiedy umierał ksiądz Bosko, jego system wychowania młodego człowieka wraz z salezjanami dotarł do kolejnych krajów Ameryki Południowej: Urugwaju, Chile, Ekwadoru i Brazylii. Od 1875 r. rokrocznie są posyłani kolejni misjonarze i misjonarki z Rodziny Salezjańskiej.

Dominika Oliwa-Żuk

SWM w Krakowie



Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata” w Krakowie

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata” w Krakowie tworzą ludzie z pasją. Od 1997 r. niesiemy pomoc mieszkańcom krajów najbardziej potrzebujących wsparcia w Afryce, Ameryce Południowej, Azji i Europie Wschodniej.

Początki

Ta historia zaczęła się podczas salezjańskiej pielgrzymki z Krakowa do Częstochowy, w której szło także dwóch misjonarzy. Zebrała się wokół nich grupka młodych ludzi, zainteresowanych pracą i życiem na misjach. Jeden z misjonarzy powiedział do młodych w żartach: „Jeśli chcecie wiedzieć, jak tam jest, to przyjdźcie i zobaczcie”. Okazało się, że słowa te wzięli na poważnie. Ksiądz Andrzej Policht, salezjanin, podchwycił ten pomysł młodych i założył w Krakowie przy parafii grupę misyjną. Zaczęto zbierać fundusze, bo chciano nie tylko jechać i zobaczyć, ale też konkretnie pomóc. W grudniu 2000 r. kilkunastu zapaleńców wyruszyło do Afryki.

Wolontariat na misjach i w kraju

Wyprawa mająca być zwieńczeniem działalności koła misyjnego stała się początkiem wielkiego dzieła, powstały oddziały także we Wrocławiu i Poznaniu. Każdego roku od kilkunastu do kilkudziesięciu wolontariuszy udaje się na misje, by wspierać pracę misjonarzy. Do chwili obecnej wyjechało już ponad 500 osób.

Wolontariat misyjny to Ewangelia w działaniu, czyli przekazywanie ludziom jej orędzia



**WOLONTARIAT
MISYJNY
TO EWANGELIA
W DZIAŁANIU,
CZYLI
PRZEKAZYWANIE
LUDZIOM JEJ
ORĘDZIA PRZEZ
ODPOWIADANIE
NA
NAJPILNIEJSZE
POTRZEBY
BLIŹNICH.**

przez odpowiadanie na najpilniejsze potrzeby bliźnich. Wolontariusze ofiarują swój czas, wiedzę i umiejętności, aby w duchu św. Jana Bosko służyć najbardziej potrzebującym w krajach Afryki, Ameryki Południowej, Europy Wschodniej i Azji. Pracują z dziećmi ulicy, w szkołach i oratoriach, leczą, budują, szkolą, a przede wszystkim dzielą się świadectwem codziennego życia zgodnego z Ewangelią. Jak często podkreślają misjonarze, świadectwo jakie niosą świeccy, jest niezbędne jako dopełnienie ich pracy.

Przygotowanie kandydata zmierza do tego, aby uformować wolontariusza, który o Bogu mówi, ale przede wszystkim o Nim świadczy swoim życiem i postępowaniem. W każdy poniedziałek spotykamy się przy ulicy ul. Tynieckiej 39 w Krakowie. Spotkania zaczynają od adoracji Najświętszego Sakramentu i Mszy Świętej, po której następuje część formacyjna. Tematyka spotkań jest bardzo różnorodna, jednak zawsze dotyczy misji – tych na innych kontynentach, jak i tych codziennych w Polsce, w miejscu naszego zamieszkania. Co miesiąc organizujemy weekendowe zjazdy misyjne. W tym czasie wolontariusze, którzy już byli na misjach, dzielą się swym doświadczeniem,

opowiadają o tym, jak wyglądała ich praca, z czym się mierzyli, co było piękne, co trudne, „z czym” wrócili. Przyglądamy się także rzeczywistości kulturowej państw misyjnych, kształtujemy umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach oraz poszerzamy wiedzę z medycyny tropikalnej.

Nasze spotkania to przede wszystkim bardzo konkretny czas rozeznania powołania misyjnego, weryfikacji oczekiwań oraz formacji modlitewnej i duchowej.

”

**MAMY
ŚWIADOMOŚĆ,
ŻE NIE ZMIENIMY
ŚWIATA,
ALE MOŻEMY
WPŁYNAĆ
NA ŻYCIE
KONKRETNÝCH
LUDZI.**

Zmieniamy rzeczywistość

Mamy świadomość, że nie zmienimy świata, ale możemy wpłynąć na życie konkretnych ludzi – zapewnić dostęp do wody, wybudować bądź doposażyć szkołę, pomóc zdobyć zawód, czyli „dać wędkę zamiast ryby”. Aby było to możliwe, organizujemy animacje misyjne w parafiach, zachęcamy do modlitwy za misjonarzy oraz zbieramy fundusze na wsparcie bieżących potrzeb placówek misyjnych. W tym celu co roku or-



ganizujemy akcję Orawa Dzieciom Afryki oraz Tydzień Misyjny w październiku.

Do tej pory zrealizowaliśmy ponad 600 projektów edukacyjnych, medycznych, wsparcia humanitarnego i tworzenia infrastruktury w najuboższych rejonach świata. Od 2008 r. SWM prowadzi także projekty infrastrukturalne we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w ramach programu Polska Pomoc. Jednym ze stałych działań SWM-u jest także trwający od wielu lat projekt Adopcja Miłości, który zapewnia edukację setkom najuboższych dzieci w 10 krajach.



Zobaczyć, dotknąć i poczuć... misje

Częścią misji SWM-u jest także poszerzanie świadomości Polaków na temat życia i problemów krajów misyjnych. W ciągu naszej działalności zrealizowaliśmy blisko 50 projektów. Najważniejszym z nich, który rozwijamy od 2006 r., są „Wioski Świata” – Park Edukacji Globalnej w Krakowie, gdzie dorośli i dzieci mogą zobaczyć, dotknąć i poczuć misyjną rzeczywistość oraz dowiedzieć się, jak mądrze pomagać. Na trzech hektarach, wokół wielkoformatowej mapy świata, można zobaczyć w naturalnych rozmiarach osady z każdego kontynentu, m.in. ghańską wioskę, mongolską jurtę, arktyczne igloo, papuaski dom na palach czy peruwiański slums. W każdej z wiosek znajdują się oryginalne eksponaty, fotografie oraz rękodzieła. Główną ideą stworzenia parku było przybliżenie odwiedzającym realiów misyjnych, w których żyją i pracują misjonarze oraz wolontariusze. Miejsca znajdujące się na mapie parku to obszary, w których Kościół nieustannie działa na rzecz najbardziej potrzebujących.

Najważniejszym celem SWM-u „Młodzi Światu” jest realizacja słów Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię” oraz „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili”. Mając w pamięci i w sercu to wezwanie, podążamy misyjnymi ścieżkami wszędzie tam, gdzie drugi człowiek potrzebuje naszej pomocy.



Wszyscy są powołani do pracy w winnicy Pańskiej

Fragmenty konferencji księdza Bosko,
którą wygłosił 19 marca 1876 r. na Valdocco.

Pewnego dnia Boski Zbawiciel, przechodząc przez wioski w pobliżu miasta Samarii, spojrzawszy na równiny i doliny, widząc, że wszędzie jest bardzo wiele zboża gotowego do zżęcia [...], powiedział do Apostołów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9,37). To jest przejmujący krzyk, który w każdym czasie rozbrzmiewał w Kościele i wśród ludów: żniwo jest wielkie, ale robotników mało.

Kiedy Boski Zbawiciel mówił o otaczających Go polach lub winnicy, miał na myśli, co dobrze wiecie, Kościół i wszystkich ludzi na świecie; żniwo, które należy zebrać, oznacza zbawić dusze, ponieważ wszystkie dusze muszą zostać zebrane do spichlerza Pana. O, jakże obfite jest to żniwo! Ile milionów ludzi żyje na tej ziemi! Ile pracy trzeba jeszcze włożyć, aby wszyscy zostali zbawieni! A robotników tak mało. Jako pracowników, którzy pracują w winnicy Pańskiej, rozumie się wszystkich, którzy w jakiś sposób przyczyniają się do zbawiania dusz. Zauważcie, że tymi pracownikami są nie tylko, jak sądzą niektórzy, kapłani, kaznodzieje i spowiednicy, którzy z pewnością bezpośrednio są przeznaczeni do pracy i trudzą się przy zbiorze żniwa. Nie tylko oni się trudzą i oni sami nie wystarczą.



**TO MIŁOŚĆ
BRATERSKA.
UWIERZCIE MI:
WIĘZIĄ ŁĄCZĄCĄ
SPOŁECZEŃSTWA,
ZAKONY
JEST MIŁOŚĆ
BRATERSKA.**

Robotnikami są wszyscy, którzy w jakiś sposób przyczyniają się do zbawienia dusz – tak jak pracownikami w polu są nie tylko ci, którzy zbierają zboże, ale także inni, którzy im pomagają [...].

Tak jak na polu, tak w Kościele potrzebni są różnego rodzaju robotnicy. Nie ma takiego, kto mógłby powiedzieć: „Choć prowadzę uczciwe życie, nie nadaję się do pracy dla większej chwały Bożej”. Nie, niech nikt tak nie mówi; każdy może zrobić coś dobrego w możliwy dla siebie sposób. Robotników jest mało. Och, gdyby tylko można było mieć tak wielu księży, aby wysłać ich do każdego regionu ziemi, do każdego miasta, miasteczka wsi, osady i nawrócić świat! Ale nie można mieć tak wielu księży, muszą więc być też i inni. Zresztą czy kapłani mogliby swobodnie wykonywać swoją duchową posługę, jeśli nie byłoby tych, którzy upieką im chleb i przygotowują jedzenie, uszyją buty i ubrania? Kapłan potrzebuje wsparcia i myślę, że [...] wszyscy możecie być prawdziwymi robotnikami ewangelicznymi i czynić dobro w winnicy Pańskiej. Jak? Na wiele sposobów.

Teraz ktoś zapyta: „Ale, księżo Bosko, co ksiądz przez to chce powiedzieć? Co ksiądz chce nam przekazać?” [...]. Och, moi drodzy! Ten krzyk „robotników



mało” nie był skierowany tylko do ludzi bardzo dawno temu, w minionych wiekach, to wołanie dotyczy także naszych czasów [...].

Oto, o co proszę: aby wszyscy, a zwłaszcza duchowni, byli światłem, które oświeca wszystkich wokół nich, a nie ciemnością, która zwodzi tych, którzy za nimi podążają.

Niech się to jednak nie przejawia tylko w słowach, ale w czynach. Niech każdy stara się ozdobić swoje serce miłością, która sprawia, że oddaje się życie, aby zbawić dusze; która sprawia, że nie zwraca się uwagi na żadne korzyści doczesne, gdy chodzi o czynienie dobra [...]. Aby być prawdziwym pracownikiem

”

**ROBOTNIKAMI
SĄ WSZYSCY,
KTÓRZY
W JAKIŚ SPOSÓB
PRZYCZYNIAJĄ
SIĘ
DO ZBAWIENIA
DUSZ.**

ewangelicznym, nie można tracić czasu, ale trzeba pracować: ktoś robi jedno, inny drugie [...].

Jeszcze jedna rzecz, która moim zdaniem ma naprawdę ogromne znaczenie, o którą powinniśmy teraz zabiegać i którą powinniśmy zawsze podtrzymywać. To miłość braterska. Uwierzyć mi: więzią łączącą społeczeństwa, zakony jest miłość braterska. Uważam, że można ją nazwać osią, wokół której skupiają się zgromadzenia kościelne. Jaka powinna być jej skala? Boski Zbawiciel powiedział nam: „Miłujcie się wzajemnie na świecie tak, jak Ja was umiłowalem” (J 13,34). W Piśmie Świętym często powtarza się, że mamy się bardzo kochać.



Aby ta miłość była właściwa, dobro jednego musi się stać dobrem wszystkich, a zło doświadczone przez jednego – złem doświadczonym przez wszystkich. Musimy się wzajemnie wspierać i nigdy nie krytykować tego, co robi drugi; nigdy nie możemy być zazdrośni [...]. Wiadomo przecież, że nie wszyscy mają takie same zdolności, takie samo wykształcenie, takie same możliwości. A zatem wielka miłość braterska! Jeśli tak będziemy postępować, wiecie, co się stanie? Stanie się to, co się stało w Kościele. Niektórzy byli apostołami, ale oprócz apostołów było siedemdziesięciu dwóch uczniów, byli też diakoni, byli współpracownicy ewangeliczni. Oni wszyscy pracowali w zgodzie, wszyscy byli zjednoczeni wielką braterską miłością, i dlatego osiągnęli to, co osiągnęli, zmienili oblicze świata.





Renata Piotrowska

Adopcja na Odległość

Dajmy dzieciom szansę nauki

– Adopcja na Odległość

Pomysł pomocy edukacyjnej zrodził się z troski o dzieci i młodzież, którzy nie mają warunków do godnego życia i nauki. Polscy misjonarze spotykali dzieci osierocone, kilkulatków zdanych wyłącznie na siebie i błąkających się po ruchliwych ulicach wielkich miast czy też w buszu Afryki, dżungli amazońskiej. Widzieli ubóstwo rodzin, dla których zapewnienie choćby jednego posiłku dziennie licznemu potomstwu stanowiło nie lada wyzwanie.

Program Adopcji na Odległość ruszył 1 kwietnia 2001 roku. Początkowo prowadzono wsparcie imienne, tzn. jeden lub kilkoro opiekunów z Polski finansowało edukację konkretnego dziecka na misjach. Pierwszymi placówkami adopcyjnymi były Kazembe w Zambii i Bombo Namaliga w Ugandzie. W ciągu pięciu lat udało się posłać do szkoły 3,5 tysiąca dzieci w 17 krajach świata Afryki, Ameryki Południowej, ale także Europy. Podopieczni oprócz nauki otrzymywali mundurek, niezbędne przybory szkolne i ciepły posiłek (często jedyny w ciągu dnia).

Aby działanie było jeszcze bardziej efektywne, we wrześniu 2007 r. została zmieniona forma pomocy na tzw. adopcję grupową. Od tego czasu pomagający mają pod opieką wszystkich uczniów wpisanych na listę adopcyjną z danej placówki. Aktualnie 7755 osób z Polski zapewnia kształcenie 12500 wychowankom (od przedszkola po studia wyższe) w 44 ośrodkach misyjnych. Najwięcej dzieci uczy się w szkole podstawowej i średniej. Dużym uznaniem cieszą się kursy zawodowe prowadzone przez salezjanów, na których starsza młodzież

zdobywa praktyczne umiejętności pozwalające na dość szybkie usamodzielnienie się i znalezienie pracy.

Utalentowanym i najpilniejszym pomagamy w ukończeniu studiów. Wysokie koszty kształcenia wyższego nie pozwalają jednak na pomoc wszystkim chętnym.

Adopcją obejmuje się również tych, którzy ze względu na wiek nie są przyjmowani do szkół. Dzięki temu nastolatki mogą nauczyć się czytać i pisać, a młodzi niepiśmienni dorośli odbyć lekcje alfabetyzacji i ukończy kilkumiesięczny kurs zawodowy ułatwiający znalezienie pracy lub podjęcie własnej działalności.

To, co przez blisko 25 lat istnienia programu misjonarze salezjańscy zrobili dla edukacji dzieci i młodzieży, było możliwe dzięki opiekunom adopcyjnym. Ich regularne wpłaty pozwalają nie tylko na pokrycie kosztów nauki. W ośrodkach salezjańskich dzieci ulicy mają zapewnione (na czas edukacji) utrzymanie i bezpieczny pobyt, starsi uczniowie – internat lub dofinansowanie do czynszu za pokój. W miarę możliwości wychowankowie są objęci podstawową opieką lekarską,



**DZIĘKI
WASZEMU
WSPARCIU
MOGĘ ZUPEŁNIE
ODMIENIĆ
SWOJE ŻYCIE
I REALIZOWAĆ SIĘ
NA DRODZE
POWOŁANIA.**

a w nagłych wypadkach czy w poważnej chorobie mają zapewnione leczenie szpitalne.

Adopcja na Odległość wspiera także oratoria salezjańskie zarówno przy misjach, jak i peryferyjne w slumsach i ubogich dzielnicach na obrzeżach miast. Młodzi ludzie i dzieci mają do dyspozycji sprzęt sportowo-rekreacyjny, mogą rozwijać zdolności plastyczne czy muzyczne lub odrobić lekcje pod okiem wolontariusza, lidera młodzieżowego. Oratoria wypełniają się chętnymi do zabawy, nauki i modlitwy również dlatego, że ważnym punktem dnia jest przekąska czy ciepły posiłek. Dzieci z ubogich rodzin zabierają jedzenie ze sobą, by podzielić się nim z domownikami.

Trudno ocenić owoce Adopcji na Odległość. Dla jednej osoby objętej tą pomocą sukcesem jest nauczenie się czytania i pisania w wieku 20 lat, dla innej zdobycie dyplomu szkoły pomaturalnej. Edukacja jest szansą i nadzieją na odmianę życia. Jeśli podopieczni potrafią z niej skorzystać, zyskują wiele. Misjonarzom natomiast daje to dodatkowe przekonanie, że każdy dzień ich trudnej pracy i posługi ma sens.

Historie niektórych podopiecznych Adopcji na Odległość

Celestin z Manazary ma sześcioro rodzeństwa. Mamę wspomina jako wciąż nieobecną w domu i zajętą szukaniem pracy. Jako kilkulatek zaczął przychodzić do misji. W jego życiu ogromną rolę odegrały salezjanki z Polski: siostry Krystyna Soszyńska i Teresa Leonik. Dzięki nim i Adopcji na Odległość dziś jest absolwentem dwóch uczelni.



**EDUKACJA
JEST SZANSĄ
I NADZIEJĄ
NA ODMIANĘ
ŻYCIA.
ZMIENIAMY
RZECZYWISTOŚĆ.
MAMY
ŚWIADOMOŚĆ,
ŻE NIE ZMIENIMY
ŚWIATA,
ALE MOŻEMY
WPŁYNAĆ
NA ŻYCIE
KONKRETNICH
LUDZI.**

Od siedmiu lat ma własną farmę i ośrodek szkolenia rolniczego, chociaż panuje powszechnie przekonanie, że to dziedzina nieopłacalna. Dodatkowo jeździ po całym Madagaskarze i prowadzi kursy hodowli. Ich absolwenci z powodzeniem założyli ponad 1350 ferm trzody chlewnej, kurcząt, brojlerów, ryb. Sam mówi: „Dotarłem do celu, którego chłopak z wioski, nieznający własnego ojca, nie mógłby sobie wymarzyć”. Jako wyraz wdzięczności za hojność opiekunów adopcyjnych od najuboższych uczestników prowadzonych przez siebie kursów nie pobiera opłaty.

Isaac z Kenii przyszedł na świat w slumsach Kariua. Doświadczył tego, co niesie ze sobą życie na ulicy: głód, narkotyki, choroby, śmierć. Był przeganiany przez starszych chłopców, kiedy żebrał na ulicy pod hotelami, niejednokrotnie zabierali oni to, co jakiś człowiek dał mu do zjedzenia. Wielokrotnie był bity, a nawet aresztowany. Z komisariatu policji trafił do sądu dla nieletnich i ośrodka na obrzeżach stolicy. Po kilku dniach pobytu uciekł i wrócił do dawnego życia. Pamięta kapłana, który przychodził do slumsów i organizował zajęcia sportowe. Mieli nawet rozgrywki w mieście. Isaac, choć mały, świetnie sobie radził z piłką nożną. Kiedy misjonarz zaproponował mu szkołę, nie wahał się. U salezjanów zapisano go do pierwszej klasy. Dwa lata temu zdobył dyplom z kryminologii i resocjalizacji. Pracuje w zawodzie.

Luis z Peru jest pogodnym człowiekiem o silnym charakterze. U salezjanów kształci się na infor-



matyka. Potrafi konserwować komputery oraz instalować programy. Misję Bosconia traktuje jak wielką rodzinę. W oratorium pomaga młodszym kolegom w odrabianiu lekcji. Popołudniami pracuje jako nauczyciel w szkole podstawowej. Od 15 roku życia gra w koszykówkę i należy do klubu paralimpijskiego w Piura. Ma nadzieję, że po skończeniu studiów bez problemu znajdzie zatrudnienie. Wiele osiągnął dzięki własnej pracy i pomocnej dłoni salezjanów, którzy przed laty wpisali go na listę podopiecznych Adopcji. Wkrótce skończy 33 lata, porusza się na wózku inwalidzkim.

Despina z Tanzanii wcześniej straciła rodziców. W tym regionie osierocone dzieci, którymi nie ma się kto zająć, łączą się w grupy i tak próbują egzystować. Żeby się wyżywić, po szkole wszyscy pracowali w polu. Była najmłodsza, ale bardzo zaradna. Dzięki salezjanom z Mafinga udało się jej ukończyć szkołę podstawową. W średniej było łatwiej, ponieważ mogła zamieszkać w internacie, gdzie miała swój kącik, światło elektryczne, dostęp do biblioteki. Egzaminy

zdała celująco i miała to szczęście, że dzięki Adopcji, zaraz po ukończeniu w 2020 r. IV klasy, rozpoczęła studia wyższe. W zeszłym roku uzyskała tytuł licencjata z prawa cywilnego i administracji.

Michael urodził się w wiosce Kazembe na północy Zambii. Pochodzi z głęboko katolickiej rodziny, w której jest 14 dzieci. Dwoje rodzeństwa – najstarszy brat i brat bliźniak Michaela – odeszli już do Pana. Z salezjanami jest związany od czasów, gdy trafił do szkoły technicznej Don Bosco Training Centre w Chingoli. Michael był wyjątkowo pilnym i zdolnym uczniem, ukończył specjalizację metaloplastyka i spawanie. Z seminarium duchownego pisał w liście do opiekunów z Adopcji: „Dzięki Waszemu wsparciu mogę zupełnie odmienić swoje życie i realizować się na drodze powołania”. W 2010 r. przyjął święcenia kapłańskie. Trzynastie lat później jako pierwszy rodowity Zambijczyk został mianowany prowincjałem inspektorii zambijskiej salezjanów.

Wolontariat zmienia życie

23 lata misyjnej służby młodych w duchu św. Jana Bosko



Iwona Błędowska

Poprzednia koordynatorka wolontariatu

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco powstał w 2002 r. w ramach Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie na prośbę młodych ludzi, którzy chcieli w duchu św. Jana Bosko pracować na misjach. Była to odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II: „Jesteście niezbędni nie przez to, co możecie uczynić dzięki waszym zdolnościom i sile fizycznej, ale przez to, co możecie uczynić dzięki wierze w Boga”. Od 23 lat Wolontariat gromadzi młodych wrażliwych na potrzeby innych i gotowych służyć w najtrudniejszych warunkach. Wolontariusze wyruszają na misje i swoją pracą wspierają salezjańskie placówki przez pomoc niesioną najbiedniejszym ludziom na całym świecie. Nie boją się prze-

”

**NIE POTRZEBA
MIEĆ WIĘCEJ,
BY BYĆ
SZCZĘŚLIWYM.**

**JEŚLI MASZ
PRAGNIENIE
WYJAZDU
I CHĘCI
DO POMOCY
– WIĘCEJ NIE
POTRZEBUJESZ.**

rać nauki lub pracy i zamieszkać w afrykańskiej lub latynoskiej wiosce. Już prawie 600 osób wyjechało na misje krótkoterminowe (1–4 miesiące) i długoterminowe (od 6 miesięcy do roku) do ponad 25 krajów w Europie, Afryce, Azji i Ameryce Południowej.

Wolontariusze pracują wśród dzieci i młodzieży, są wychowawcami w domach dla chłopców ulicy i w ośrodkach dla dziewcząt, uczą w szkołach i przedszkolach, prowadzą oratoria, organizują zajęcia sportowe i artystyczne. Pomagają w przychodniach, remontują, uczą zawodów. Pomagają dzieciom i młodzieży odzyskać wiarę w siebie i przywracają im nadzieję. Wspierają duchowo i emocjonalnie. Pierwszy wolontariusz, Artur Szczęch, wyjechał w 2003 roku do Peru. Dziś wraz z żoną prowadzi tam dom dla dzieci ulicy.

Do wyjazdu na misję przygotowuje roczna formacja w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym. Kandydaci uczestniczą w dziewięciu weekendowych zjazdach z udziałem misjonarzy, ekspertów od medycyny tropikalnej, psychologów i pedagogów. W tym czasie kandydaci pogłębiają modlitwę, integrują się, poznają salezjański styl pracy oraz przygotowują się do życia w odmiennych warunkach kulturowych, do których zostaną posłani. Ważna jest otwartość na ludzi, język, inną kulturę i samego siebie. Wolontariat to ewangelizacja w działaniu – zgodnie z charyzmatem św. Jana Bosko, zawsze wśród dzieci i młodzieży. Ta praca wymaga odwagi, pokory i bycia przygotowanym na niespodzianki.

Salezjanie nie wysyłają wolontariuszy do krajów objętych wojną lub szczególnie niebezpiecznych. W miejscu pobytu opiekują się nimi misjonarze. O wyborze kraju decydują talenty, doświadczenie zawodowe i przygotowanie kandydatów oraz potrzeby konkretnych placówek.

”

**WOLONTARIAT
MISYJNY
TO EWANGELIA
W DZIAŁANIU,
CZYLI
PRZEKAZYWANIE
LUDZIOM JEJ
ORĘDZIA PRZESZ
ODPOWIADANIE
NA
NAJPILNIEJSZE
POTRZEBY
BLIŹNICH.**

WOLONTARIUSZE O SWOIM DOŚWIADCZENIU:

„Z perspektywy czasu widzę, jak wiele wolontariat zmienił w moim patrzeniu na świat. Nie potrzeba mieć więcej, by być szczęśliwym. Jeśli masz pragnienie wyjazdu i chęci do pomocy – więcej nie potrzebujesz”.
Kasia, Etiopia

„Myślałam, że to ja jadę pomóc dzieciom. A tak naprawdę pomagaliśmy sobie nawzajem. Każdego dnia uczyłam się kochać”.
Kamila, Sudan Południowy

„Poznałam wielu ludzi, którzy poświęcają swoje życie, siły, czas, umiejętności, żeby robić coś dla drugiego człowieka. To oni tworzyli obraz alternatywnego świata. Miło jest doświadczyć, że świat to nie pieniądze, pogoń za czymś, egoizm”.
Marta, Peru

„Czy warto jechać na wolontariat? Zdecydowanie tak! Minął rok, a ja nieustannie wracam myślami do pobytu w Etiopii, do wszystkich tych wzruszających, radosnych, śmiesznych momentów, które tam przeżyłem. Co było najtrudniejsze? Zdecydowanie pożegnanie z ludźmi, których musiałem zostawić w Dilli”.
Mariusz, Etiopia

„Wiem, że wolontariat misyjny sporo mi dał. Otworzył oczy i uszy na drugiego człowieka, na jego potrzeby. Uświadomiłam sobie w Zambii, jak dużo może znaczyć obecność czy zwykła rozmowa”.
Hania, Zambia

„Ten rok był dla mnie szkołą pokory i bezinteresownej miłości. Uczyłam się pomagać i być przy drugim człowieku, nie oczekując niczego w zamian”.
Monika, Zambia



O misjach przez Polskę

– animacja misyjna



W Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie od ponad 30 lat tętni życie misyjne, które promieniuje na całą Polskę, a nawet dalej. To tutaj około 10 lat temu rozpoczęto wyjątkową formę spotkań, których celem jest uwrażliwianie dzieci, młodzieży i dorosłych na misyjny wymiar Kościoła. To nie tylko prelekcje, ale przede wszystkim spotkania z ludźmi, którzy doświadczyli misji na własnej skórze i potrafią opowiadać o nich tak, że świat staje się mniejszy, a serce większe.

Czym jest animacja misyjna?

To nie tylko opowieści o dalekich lądach, to także żywa lekcja empatii, wiary i otwartości. To spotkania, podczas których misjonarze i wolontariusze misyjni dzielą się swoim doświadczeniem pracy w Afryce, Ameryce Południowej czy Azji. Ich świadectwa, fotografie, eksponaty, a przede wszystkim bezpośredni kontakt pozwalają uczestnikom nie tylko dowiedzieć się czegoś nowego, ale i przeżyć misję sercem.

Julia Walach

Socialmedia SOM

Każda animacja ma swoisty charakter – jest dopasowana do grupy wiekowej, miejsca i potrzeb gospodarzy. Odbyna się w szkołach, przedszkolach, parafiach, wspólnotach, na uczelniach, pielgrzymkach, koloniach i festiwalach. Spotkania animacyjne mogą przyjąć formę prelekcji, warsztatów, gier, pokazów czy modlitwy. W każdym wypadku prowadzą je osoby z doświadczeniem misyjnym, często jeszcze niedawno żyjące w krajach misyjnych.

Nie tylko opowieści

Celem animacji misyjnej jest nie tylko opowiedzenie o dalekim i często bardzo odmiennym od naszego świecie, ale też pobudzenie do działania. Ksiądz Marek Kowalski, salezjanin, który jest jej koordynatorem, tak ją określa: „Chcemy być bramą, która otworzy wasze serca i pobudzi do

działania na rzecz ludzi żyjących w innych krajach świata”.

Każde spotkanie to nie tylko wiedza, ale też inspiracja do modlitwy, niesienia pomocy, podjęcia wolontariatu czy wsparcia misji w inny sposób.

Ludzie związani z Salezjańskim Ośrodkiem Misyjnym przez cały rok wyruszają w Polskę. Odwiedzają dziesiątki miejsc, do których są zapraszani, spotykają się z setkami ludzi w każdym wieku, aby opowiadać o różnorodności Kościoła powszechnego, która jest jego ogromnym bogactwem.

Dwa lata temu podczas jednego ze spotkań animacyjnych przygotowano siedem stacji misyjnych, każda przybliżała inny kraj – od Madagaskaru po Kazachstan. Jego uczestnicy mogli nosić kosze na głowie, złapać muchę tse-tse, zbudować kazachską jurtę, grać w afrykańską grę bao, a nawet pisać po amharsku.

Październik

Październik kojarzy się z Tygodniem Misyjnym, który obchodzony jest w Kościele jako szczególny czas dla misjonarek, misjonarzy i wszystkich osób związanych ze światem misji. Niedziela misyjna jeszcze bardziej zachęca nas do poznawania pracy i codzienności ludzi posłanych do głoszenia Ewangelii za granicami kraju, a także przypomina, że wszyscy jesteśmy powołani do bycia misjonarzami.

Przez cały miesiąc nasi misjonarze i wolontariusze odwiedzają parafie i oratoria, opowiadając o tym, jak wygląda życie na misjach. Dzielą się swoim doświadczeniem przebywania w odmien-



**ANIMACJĘ
MISYJNĄ
MOŻNA
ZORGANIZOWAĆ
W KAŻDEJ
WSPÓLNOTY
– WYSTARCZY
ZAPROSIĆ
MISJONARZY
LUB
WOLONTARIUSZY.
OŚRODEK
JEST OTWARTY
NA WSPÓŁPRACĘ
I DOSTOSOWUJE
PROGRAM DO
POTRZEB
KONKRETNEJ
GRUPY.**

nej kulturze, ale przede wszystkim opowiadają o życiu we wspólnocie salezjańskiej na krańcach świata.

Misje na festiwalach i spotkaniach młodzieży

Animacja misyjna to także obecność na dużych wydarzeniach młodzieżowych. Od lat bierzemy udział w sierpniowym spotkaniu młodych Campo Bosco, podczas którego organizujemy namiot misyjny z eksponatami z całego świata, misyjną kawiarenką i warsztatami, np. z tańca afrykańskiego, języka migowego czy gotowania potraw z misyjnych krajów. To nie tylko edukacja, ale też zainspirowanie młodych do wyruszenia na własną „misję” życia. Często to właśnie na takich spotkaniach zapala się w sercu pierwsza isierka powołania misyjnego. Młodzi ludzie żyjący duchem salezjańskim, od lat zaangażowani w działania i wychowywana w charyzmie księdza Bosko, decydują się na kolejny krok, jakim jest formacja misyjna. Animacja jest więc także kolebką nowych powołań misyjnych.



Campo Bosco

Misja Nadzieja

W dniach 21–24 sierpnia w malowniczym Czerwińsku nad Wisłą odbyła się kolejna edycja festiwalu Campo Bosco. Tegoroczne wydarzenie, przebiegające pod hasłem „Misja Nadzieja”, w szczególny sposób nawiązywało do Roku Jubileuszowego oraz 150-lecia pierwszej salezjańskiej wyprawy misyjnej. Był to czas pełen wiary, radości i inspirujących spotkań, które na długo pozostaną w pamięci uczestników.

Misyjne doświadczenia i wolontariat

Sobota upłynęła pod znakiem warsztatów i prelekcji. Wolontariusze misyjni z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego dzielili się swoimi doświadczeniami. Basia Jaśkowiak przybliżyła codzienne życie w Malawi, a Piotrek Wyrzykowski opowiadał o pracy z dziećmi ulicy w Boliwii. Niezwykle cennym punktem programu były spotkania z misjonarzami: ks. Krzysztof Niżniak dzielił się swoją posługą w Ghanie, a ks. Krzysztof Rychcik – w Zambii i RPA. Wieczór zelektryzowały występy zespołów Psychology Mnie i Roxie, a na koniec uczestnicy bawili się podczas Silent Disco.



Muzyka, modlitwa i spotkania

Festiwal rozpoczął się czwartkowymi koncertami folkowego zespołu Guzowianki oraz Muodych Kotów. Wieczór zakończyła wspólna modlitwa. Piątek był dniem bogatym w treści. Po porannej Eucharystii i katechezie, festiwalowicze mieli okazję wziąć udział w spotkaniach z wyjątkowymi gośćmi, m.in. z Mileną Adamczewską i Rafałem Porzezińskim. Dzień zwieńczyła modlitwa śpiewem z zespołem OWOC uKorzenia oraz adoracja Najświętszego Sakramentu.

Podsumowanie i pożegnanie

Niedziela była ostatnim dniem festiwalu. Uroczysta Eucharystia oraz wspólny obiad stanowiły piękne zwieńczenie tegorocznego Campo Bosco. Na wydarzeniu obecny był również Salezjański Ośrodek Misyjny. Jego namiot, ozdobiony flagami i pamiątkami z misji, tętnił życiem. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom, gościom, artystom i wolontariuszom za stworzenie niezwyklej atmosfery i już dziś z radością czekają na kolejną edycję.

Wzywajcie imienia Maryi

ks. Adam Wtulich SDB

Stowarzyszenie Maryi
Wspomożycielki Wiernych

20 maja 1877 roku, ksiądz Bosko powiedział: „Polecam wam, na ile tylko potrafię i mogę, abyście zawsze mieli wyryte w umyśle i sercu imię Maryi i abyście nieustannie wzywali Jej imienia słowami: *Maria Auxilium Christianorum, ora pro me*. To krótka, ale skuteczna modlitwa. Jeśli ktoś chce otrzymać jakąś łaskę duchową, jeśli chce zwalczyć jakąś pokusę lub zdobyć jakąś cnotę – niech wzywa imienia Maryi. Te i tym podobne łaski duchowe otrzymuje się w największej ilości. Są to dary, o których się nawet nie wie, a które czynią najwięcej dobra w duszach”. (Św. Jan Bosko, *Wskazania duchowe. Antologia*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2019, s. 78)

Błogosławiony papież Pius IX modlił się takimi słowami: „Panie, Boże Wszechmogący, który dopuszczasz zło, aby wyprowadzić zeń dobro, wysłuchaj naszych pokornych modlitw, przez które prosimy Cię, abyśmy pozostali wierni pośród tak wielu ataków i wytrwali w wierze aż do śmierci. Przez pośrednictwo Najświętszej Maryi racz udzielić nam mocy, abyśmy zawsze stosowali się do Twojej najświętszej woli”. (Św. Jan Bosko, *Wskazania duchowe. Antologia*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2019, s. 134)

Świętego Jana Bosko i błogosławionego Piusa IX łączyło wiele: czasy w których przyszło im żyć, miłość do Kościoła, wewnętrzne przekonanie w potężne wstawienictwo Najświętszej Maryi Panny a także duchowa



przyjaźń. Ksiądz Bosko wiele zawdzięczał Piusowi IX. To On zatwierdził Konstytucję Towarzystwa Salezjańskiego, Instytutu Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych oraz Pobożnego Związku Współpracowników Salezjańskich (Salezianie Współpracownicy), do którego papież zapisał się jako jeden z pierwszych członków. Wierność Kościołowi i Ojcu Świętemu mocno naznaczyła życie św. Jana Bosko. *Jestem gotowy stawić czoła wszelkim trudnościom, jeżeli chodzi o dobro papieża i Kościoła*. Także Pius IX szanował księdza Bosko, czego dowodem są częste zaproszenia do Rzymu, by zasięgnąć u niego rady lub prosić o pomoc w bardzo delikatnych sprawach. Święty spotykał świętego. Święci, którzy

często wzywali imienia Maryi.

Postawa zawierzenia Maryi charakteryzowała księdza Bosko w różnych momentach Jego życia. Gdy podejmował ważne decyzje, gdy otwierał pierwsze dzieła wychowawcze, gdy dawał początek Rodzinie Salezjańskiej, a także gdy 150 lat temu posyłał pierwszych misjonarzy do Ameryki Południowej. To zawierzenie przyniosło dobre owoce.

W codziennej modlitwie zawierzenia Salezianie powtarzają: „O Najświętsza i Niepokalana Dziewico Wspomożycielko, Matko Kościoła, natchnienie i ostoja naszego Zgromadzenia, oddajemy się pod Twoją matczyną opiekę”. Jako Rodzina Salezjańska, duchowe dzieci świętego Jana Bosko, oddawajmy się każdego dnia pod czułą, macierzyńską opiekę Maryi i często wzywajmy Jej imienia: *Maria Auxilium Christianorum, ora pro me*.

PROJEKTY MISYJNE 2025



REALIZOWANE PRZEZ SWM W KRAKOWIE

MALAWI	Dożywianie uczniów szkoły w Nkhotakota Kwota 46 000 zł ks. Czesław Leńczuk SDB
GWATEMALA	Doposażenie szkół podstawowych w San Pedro Carchá Kwota 40 000 zł s. Roselba Miranda FMA
GHANA	Budowa studni głębinowej w Senfi Kwota 62 000 zł ks. Sony Pottenplackal SDB
UGANDA	Gabinet medyczny w ośrodku dla dzieci ulicy CALM Kwota 41 000 zł ks. Pascal Shauri SDB



swm.pl/projekty



POMOC HUMANITARNA

ZAMBIA	Dofinansowanie do zakupu jedzenia dla dzieci z Makululu Kwota 55 500 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 860
TRZY PAŃSTWA	Pomoc dzieciom i młodzieży w Palestynie, Syrii i Libanie Kwota 100 000 PLN Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie	Projekt 864



EDUKACJA I WYCHOWANIE

ARGENTYNA	Budowa świetlicy w Villa Atamisqui Kwota 49 950 PLN s. Ewa Potaczek FMA	Projekt 835
BOTSWANA	Wypożyczenie i zakup instrumentów muzycznych do oratorium Kwota 49 950 PLN ks. Irvin Maswaho Lumano SDB	Projekt 842
ZAMBIA	Wypożyczenie powstającej pracowni krawieckiej w szkole zawodowej w Lusace Kwota 55 500 PLN s. Ireen Kapisha FMA	Projekt 844
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu sprzętu sportowego w Lufubu Kwota 34 010 PLN ks. Alphonsius Hamweete SDB	Projekt 850
ZAMBIA	Wesprzyj kleryka Amosa – salezjanina z Zambii studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektoriat Warszawski salezjanów oraz SOM	Projekt 853
MALAWI	Wesprzyj kleryka Chrispina – salezjanina z Zambii studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektoriat Warszawski salezjanów oraz SOM	Projekt 854
ZAMBIA	Zakup sprzętu sportowego Kwota 55 500 PLN ks. Norbert Lesa SDB	Projekt 857



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

POLSKA	Dofinansowanie budowy domu opieki i rehabilitacji w Głuskowie Kwota 100 000 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 827
SRI LANKA	Budowa magazynu do składowania cynamonu w Chinthanaloka Kwota 49 950 PLN ks. Sebastian Fernando SDB	Projekt 830
ZAMBIA	Zakup i montaż paneli fotowoltaicznych w Lufubu Kwota 40 534 PLN ks. Alphoncious Hamweete SDB	Projekt 836
KENIA	Modernizacja i budowa nowych toalet w Mutuini Kwota 55 500 PLN s. Iwona Skwierawska FMA	Projekt 843
TOGO	Dofinansowanie do remontu budynku szkolnego w Lome Kwota 69 960 PLN s. Małgorzata Tomasiak FMA	Projekt 851
NIGERIA	Dofinansowanie do remontu toalet w Tse – Mker Kwota 55 500 PLN s. Raphael Airoboman SDB	Projekt 852
POLSKA	Dofinansowanie do budowy Centrum Kształcenia Zawodowego w Różanymstoku Kwota 55 500 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 855
MONGILIA	Dofinansowanie do renowacji hali sportowej w Ułan Bator Kwota 55 500 PLN brat Andrew Tran Le Phuong SDB	Projekt 856
ZAMBIA	Rozbudowa i modernizacja farmy na misji City of Hope Kwota 55 500 PLN s. Julienne Munyemba Kapinga FMA	Projekt 858
ZAMBIA	Remont i wyposażenie domu dla chłopców w Ciloto Kwota 55 500 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 859
WENEZUELA	Dofinansowanie do zakupu paneli fotowoltaicznych w Mavaca Kwota 55 500 PLN s. Marzena Kotuła FMA	Projekt 861
BANGLADESZ	Dofinansowanie do zakupu filtrów wody pitnej w internacie dla chłopców w Utrail Kwota 6 987 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	Projekt 862
MALAWI	Wyposażenie techniczne szkoły w Nkhotakota Kwota 35 964 PLN ks. Czesław Lenczuk SDB	Projekt 863
ZAMBIA	Dofinansowanie do hodowli drobiu wraz z budową bloku klasowego w Mazabuce Kwota 49 950 PLN s. Margaret Chileshe FMA	Projekt 865
WENEZUELA	Budowa studni i modernizacja instalacji wodnej w misji salezjańskiej Mavaca Kwota 55 500 PLN s. Marzena Kotuła FMA	Projekt 866



Wspieramy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: **Projekt nr...** i np. darowizna na cele kultu religijnego
lub wesprzyj poprzez www.misjesalezjanie.pl/wspieram

Dziękujemy!



Konkretna pomoc misjom

Maciej Olszewski,
Magdalena Torbiczuk
Projekty misyjne, Redakcja

Projekty misyjne to odpowiedź na bieżące potrzeby mieszkańców krajów misyjnych. Od małej szkoły w Ugandzie po setki kompleksowych inicjatyw na czterech kontynentach – projekty realizowane przez SOM w Warszawie od ponad dwóch dekad niosą konkretną pomoc, rozwój i nadzieję tysiącom ludzi na całym świecie.

21 maja 2003 r. w Ośrodku w Warszawie rozpoczęliśmy nowy rozdział pomocy krajom misyjnym. Z inicjatywy ks. Stanisława Rafałki, dyrektora SOM, rozpoczęła się realizacja pierwszego projektu infrastrukturalny: budowa szkoły podstawowej w Bombo Namaliga w Ugandzie. Inicjatywa

była odpowiedzią na dramatyczny apel ks. Jana Marciniaka, misjonarza, który opisał codzienność dzieci uczących się w prymitywnych, nierzadko niebezpiecznych warunkach. Po zakończeniu budowy ks. bp Cyprian Lwanga przesłał do nas podziękowania: „W niedzielę (...) pobłogosławiłem nową, piękną szkołę św. Dominika Savio sponsorowaną przez Was i wielu dobroczyńców z Polski”.

To wydarzenie zapoczątkowało dynamiczny rozwój projektów, do dzisiaj zrealizowano ich ponad 760 w ponad 40 krajach świata – od Zambii, Kamerunu i Madagaskaru przez Syrię, Indie i Papuę-Nową Gwineę aż po Boliwię i Ukrainę.

W ramach edukacji budujemy szkoły, przedszkola i oratoria. Otwieramy domy i sierocińce dla dzieci, które żyją i pracują na ulicy. Szkolimy nauczycieli, wyposażamy placówki edukacyjne. Troszczymy się o podstawowe wykształcenie dzieci. W krajach misyjnych często zdarza się, że młodzież nie potrafi czytać ani pisać, dlatego wspieramy edukację m.in. w Pointe-Noire (Kongo Brazzaville), Gomie (Demokratyczna Republika Konga) i Gubreye (Etiopia). Oplacamy również kursy oraz dożywianie najbardziej potrzebujących podopiecznych.

Wiemy, jak ważne jest zdobycie praktycznych umiejętności i nauka zawodu. „Nasza szkoła krawiecka jest jedyną szansą dla tutejszych dziewcząt. W niej mogą zdobyć zawód z dyplomem, by potem własnymi rękoma zarabiać na życie. W przeciwnym razie uciekają do miasta, gdzie są zatrudniane do ciężkiej pracy w fabrykach” – pisała s. Krystyna Soszyńska, opisując potrzebę zakupu maszyn do szkoły w Manazary na Madagaskarze.

Wraz z coraz większą skalą działań stawiamy na profesjonalizację. Wprowadziliśmy jasne procedury: każdy projekt przechodzi przez etap analizy, planowania, budżetowania i ewaluacji. Coraz większą wagę przykładamy do zasad zrównoważonego rozwoju oraz lokalnej odpowiedzialności – celem nie jest tylko rozwiązywanie chwilowych problemów, ale trwała poprawa jakości życia oraz aktywizacja społeczności.

System prewencyjny św. Jana Bosko opiera się na aktywnej obecności oraz zapewnieniu dzie-



**NASZA SZKOŁA
KRAWIECKA JEST
JEDYNĄ SZANSĄ
DLA TUTEJSZYCH
DZIEWCZĄT.
W NIEJ MOGĄ
ZDOBYĆ ZAWÓD
Z DYPLOMEM,
BY POTEM
WŁASNYMI
RĘKOMA
ZARABIAĆ
NA ŻYCIE.**

ciom nie tylko edukacji, ale także wszechstronnego wychowania. Dlatego tak ważne jest, aby dzieciom i młodzieży stworzyć możliwość zabawy w bezpiecznych warunkach i wspierać ich rozwój na różnych płaszczyznach.

W Rundu (Namibia) w ramach kilku projektów wspieraliśmy budowę i wyposażenie oratorium. Dzieci, które dotychczas nie miały nawet piłki do gry, mogą teraz bawić się na boiskach, korzystać z zabawek oraz sprzętu sportowego. „Dotychczasowy kompleks boisk oraz plac zabaw dla najmłodszych były w opłakanym stanie, a dzięki Wam część boisk odnowiliśmy oraz stworzyliśmy nowe miejsca do gry i zabaw, za co serdecznie dziękujemy” – informował Marhta Kalilomba, opiekun oratorium w Rundu.

Wsparliśmy także zakup instrumentów muzycznych, materiałów plastycznych i strojów sportowych oraz rowerów w Kamuli (Uganda), Bemaneviky (Madagaskar), Shar (Czad) i wielu innych miejscach.





Rozbudowa misji trwa zazwyczaj wiele lat. Misjonarze w nowych miejscach zaczynają od zera. Przykładem jest misja salezjańska w Bangladeszu, która rozpoczęła się w 2009 roku. Podobnie jak w latach 80. wspieraliśmy początki dzieła w Zambii, tak od lat angażujemy się w rozwój bengalskich projektów.

W ramach kampanii „Odważ się być dobrym” poznaliśmy codzienność ks. Pawła, jego misję i kraj, a także opłaciliśmy dzieciom chesne w szkole, pobyt w internacie oraz leczenie i badania dla chorych.

Na liście projektów misyjnych znajduje się wiele wybudowanych, wyremontowanych lub wyposażonych miejsc kultu, takich jak Bua w Malawi, Nairobi w Kenii, Namugongo w Ugandzie, Kassai



**DOTYCHCZASOWY
KOMPLEKS BOISK
ORAZ PLAC
ZABAW BYŁY
W OPŁAKANYM
STANIE,
A DZIĘKI WAM
CZĘŚĆ BOISK
ODNOWILIŚMY
ORAZ
STWORZYLIŚMY
NOWE MIEJSCA
DO GRY I ZABAW.**

w Czadzie, San Felix w Wenezueli, Kabwe, Mondo, Shanyemba, Kampalala i Mansa w Zambii. Staramy się również zapewnić misjonarzom środki transportu, aby mogli docierać do odległych i trudno dostępnych punktów misyjnych.

Staramy się szybko reagować na kryzysy humanitarne, dołączając do działań pomocowych wraz z salezjankami i salezjanami z całego świata. Tak było na przykład po trzęsieniu ziemi w Haiti w 2010 roku. „Na każdym skrawku placu, ogrodu, podwórza wyrosły setki namiotów, dając wrażenie wielkich obozów dla uchodźców. Praktycznie nikt nie śpi w domu: po godz. 19.00 nie można poruszać się po ulicach, bo wszędzie śpią ludzie” – relacjonowały misjonarki. Podobnie po trzęsieniu ziemi w Syrii i Turcji w 2023 r. włączyliśmy się w działania pomocowe. Wspieraliśmy i wspieramy dzieci w Meksyku, Bangladeszu, Boliwii, Czadzie oraz dzieci na Bliskim wschodzie. Kupowaliśmy leki i odżywczą żywność dla kobiet w ciąży, matek chorych na AIDS oraz osób starszych w Etiopii. Gdy ogłoszono obostrzenia związane z pandemią, uruchomiliśmy kampanię na rzecz zakupu żywności, obejmując wsparciem kilkadziesiąt placówek na całym świecie.

Te wszystkie działania są możliwe dzięki wsparciu ludzi o otwartym i wrażliwym sercu! Dziękujemy, że tworzycie z nami salezjańską rodzinę misyjną. Obchodzony w tym roku jubileusz pierwszej wyprawy misyjnej to dobry moment, żeby zobaczyć, ile dobra razem uczyniliśmy. Dziękujemy!



Msza Święta

Zamawiając Msze Święte
wspieracie Państwo misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze,**
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń: **22 644 86 78**
albo napisz do nas na adres pocztowy
lub mailowy: **modlitwa@misjesalezianie.pl**

KONGRES MISYJNY

150 lat MISJI
SALEZJAŃSKICH



Bazylika Najświętszego Serca
Jezusowego w Warszawie
ul. Kawczyńska 53

8.11.2025
godz. 10.00

Wdzięczność

Refleksja

Przyszłość